



Ferdynand Goetel



Kazimiera Iłakowiczówna



Juliusz Kaden-Bandrowski

236

# Pisarze z archipelagu wolności

*Naprawdę fascynuje książka opisująca losy ludzi z sercem i rozumem, którzy umieli te serca i rozumy zaprząć w walkę o wolność, obronę niepodległości, wiary i kultury ojczystej. Losy ludzi świetnie wykształconych, piekielnie zdolnych i twórczych*



TERESA BOCHWIC

**O** zdumiewającym fenomenie licznego udziału kilku pokoleń pisarzy w dziele odzyskiwania niepodległości i odbudowy państwa polskiego oraz o ich losach i twórczości oddających realia tamtych czasów – jak pisze wydawnictwo IPN, traktuje jedna z najnowszych książek dr. Marka Klecela pt. „Pisarze niepodległości. Szkice o ludziach i dziełach”. W latach 90. redaktor „Nowych Książek”, polonista, publicysta historyczny i tłumacz Marek Klecel odkrywa popularnym, doskonałym językiem archipelagu wiedzy o historii i kulturze Polski XX w., losy wybitnych, a w PRL głównie przemilczanych twórców.

\* \* \*

„Pisarze niepodległości” to 500 stron fascynujących historii życia bardzo znanych i mniej lub wcale nieznanymi dziś 15 polskich pisarzy najogólniej biorąc dwudziestolecia międzywojennego, bo wtedy najczęściej przypadał szczyt ich twórczości, a młodszych – udany debiut literacki. Życie niektórych postaci zaczęło się w ostatnich latach XIX w., a zmierzało ku końcowi w PRL lub na emigracji, kilkoro zakończyło je samobójstwem. Każde z tych nazwisk wstrząsa nawet czytelnikiem obeznanym z tymi postaciami, wiele ich utworów to perły literatury polskiej, zasługujące na Nobla, o którego otarł się Józef Mackiewicz.

Byli wychowani przeważnie na dworach z tradycją insurekcji kościuszkowskiej, powstań listopadowego i styczniowego. Ich szkołą podstawową było wieloletnie zesłanie za młodu przez carat na Sybir. A choćby i parę tysięcy kilometrów bliżej, lecz też bezkresnie daleko. Ich gimnazjum stanowiła I wojna

światowa i wojna polsko-bolszewicka 1920 r., maturę polityczną uzyskali w wolnej już II Rzeczypospolitej. Ich uniwersytety to II wojna, Auschwitz lub rzeź wołyńska, znowu Sybir. Zaś gorzki smak nędzy lub degradacji na emigracji lub beznadzieja PRL albo i jedno, i drugie, był ich smutnym doktoratem z wiedzy o niewoli i niepodległości. Wyrażali wiedzę o dziejach i ludziach poprzez dzieła literackie.

Książka Klecela to w żadnym razie nie podręcznik, choć od wielu podręczników lepsza, jest ciekawa dla dorosłych, ale zarazem powinna uzupełniać lektury inteligentnej młodzieży. Od dwóch wieków polską młodzież prawdziwej historii uczyły głównie rodziny, bo była pisana ich losami, a zakazana przez okupanta lub zaborcę. Wygnania, zsyłki, branki, powstania, wielkie i mniejsze emigracje, wywłaszczenia (wóz Drzymały), poddanie społeczeństwa eksperymentom „naukowym”, jak w PRL – to dotykało wszystkich polskich rodzin. Rodziny opowiadały o udziale warstw

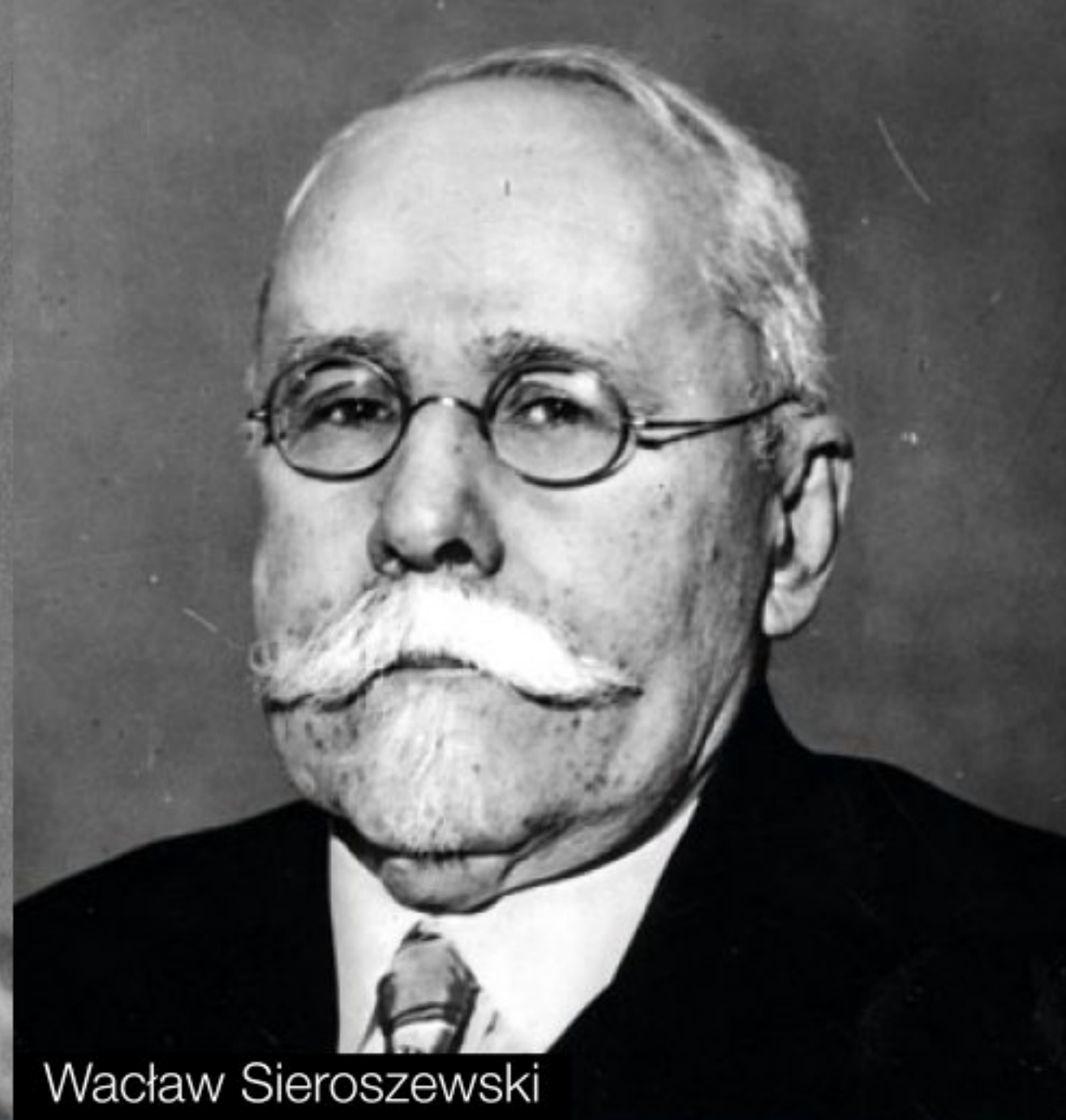




Ferdynand Ossendowski



Zofia Kossak



Wacław Sieroszewski

ziemiańskich w powstaniach, a potem o zsyłkach lub uciezkach za granicę, przymusowym poborze chłopskich synów z każdej wsi do wojska carskiego lub pruskiego czy wreszcie odebraniu własności i sumienia podczas sowietyzacji.

Niewielkie możliwości poznawania po 1939 r., a celowe zamilczenie po 1945 r. pisarzy, których losy przedstawia Klecel, w PRL przyniosły taki efekt, że ani rodzice urodzeni po wojnie, ani młodszy dziadkowie nie opowiadali o nich dzieciom ani wnukom, bo w większości sami nie znali tych postaci ani ich utworów; mało kto miał dostęp do ich dzieł i biografii oraz świadomość ich rangi artystycznej i moralnej. Od 35 lat część tych autorów weszła do programów szkolnych, ale oprócz Witkacego i Mackiewicza (z oporami), może Kossak-Szczuckiej i poetów wiedza o nich nadal jest mała albo żadna.

\* \* \*

Klecel zestawia postawę moralną z twórczością. Może najdobitniej wypada to w przypadku Witkacego, który zajmuje w tej książce tylko 13 stron; jest najbardziej znany, czytany, od dawna grywany na polskich scenach. Klecel koncentruje się na jego znajomości Sowieców i tragicznej decyzji podwójnego samobójstwa. Obie wiązki Witkacowska katastroficzna wizja przyszłości. „Ludzie przyszłości nie będą potrzebować prawdy ani piękna”. Dawny świat „ustąpi miejsca na ogół szczęśliwszej, ale za to zmechanizowanej, pozbawionej twórczości i bezdennie nudnej ludzkości”. Na dziś, na jego dziś z 17 września 1939 r., liczyło się tylko to, że Sowieci byli już blisko. Przebywał w Rosji cztery lata podczas rewolucji, 18 września podjął z przyjaciółką decyzję wspólnego samobójstwa – „póki tu jest jeszcze Polska”.

Ale kto słyszał o Eugeniuszu Małaczewskim, kilkunastoletnim bohaterze I wojny światowej i pisarzu, który żył za ledwie 26 lat, autorze m.in. opowiadania „Koń na wzgórzu” o obdartym żywcem ze skóry zwierzęciu z polskiego dworu, symbolizującym agonie ludów podbijanych przez sowiecką Rosję? Urodzony parę lat przed początkiem XX w., zmarł w 1922 r., a zdążył wiele napisać. Wstąpił do wojsk gen. Dowbora-Muśnickiego (może spotkał tam mojego dziadka Henryka?), opisał losami Polaków, spalonych dworów i wsi powstawanie władzy sowieckiej z jej okrucieństwami, opisał epopeję murmańską 1919 r., jak hallerczycy przedostawali się na północ Rosji; jak pisał Trocki: „Polacy chcieli wtedy wesprzeć bandy Anglo-Francuzów i wraz z nimi zatopić nóż w rewolucji” i nakazywał każdego złapanego Polaka rozstrzeliwać na miejscu.

Zofia Kossak-Szczucka (Szatkowska), twórczyni Żegoty, przeszła niemal wszystkie etapy tej strasznej edukacji, zostawiła też niezapomniane, podstawowe dla polskiej pamięci dzieła, jak choćby „Pożoga” z lat rewolucji sowieckiej czy wspomnienia z Auschwitz.

Kto zna przebogata twórczość i niezwykle losy Ferdynanda Ossendowskiego? Napisał doskonałą, przerażającą biografię z analizą psychologiczną Lenina, a jego losami można by obdarzyć kilkanaście osób – od zwolennika caratu po walkę z Sowiecami, którzy w 1945 r. rozkopali jego grób, bo nie mogli uwierzyć, że ten ich nieśmiertelny, zdawałoby się, prześladowca jednak nie żyje.

Usłyszałam niedawno, że Juliusz Kaden-Bandrowski i Wacław Sieroszewski, także opisani przez Klecela, „pachną naftaliną”. Czy ten, kto tak ich określił, znał ich bohaterskie życiorysy i czy naprawdę czytał ich dzieła?

No dobrze, a kto słyszał o Ferdynandzie Goetlu, autorze niezwykle cenionym przez Jerzego Giedroycia, drugim oprócz Mackiewicza pisarzu zaproszonym w maju 1943 r. do Katynia przez Niemców, by także wśród Polaków mieli świadków sowieckiej zbrodni? O Goetlu wiedzieli więc czytelnicy paryskiej „Kultury”, ale ilu ich było w Polsce? Niejeden czytał o tym niezwykłym pisarzu, ale czy czytał też jego syn?

Wydaje się ostatnio dzieła Kazimiery Iłakowiczówny, poetki, autorki wspaniałej i pełnej anegdot opowieści o jej współpracy z Józefem Piłsudskim pt. „Ścieżka obok drogi”. U Klecela przeczytamy o jej trudnych losach.

Beata Obertyńska, córka poetki Maryli Wolskiej, sama poetka i autorka emocjonalnej prozy patriotycznej, nieznana dziś nawet niektórym profesorom historii, więźniarka sowieckich więzień i łagrów za to, że była właścicielką majątku ziemskiego, dopiero się przebija do świadomości współczesnych Polaków. Każde jej zdanie to lekcja historii. 1940 r.: „Meble wywieźli zaraz po wkroczeniu, książki oblali naftą i spalili na gazonie”. Udało jej się uciec z ZSRR śladem Andersa, nigdy nie wróciła do Polski, bo zbyt dobrze wiedziała, co to znaczy państwo komunistyczne.

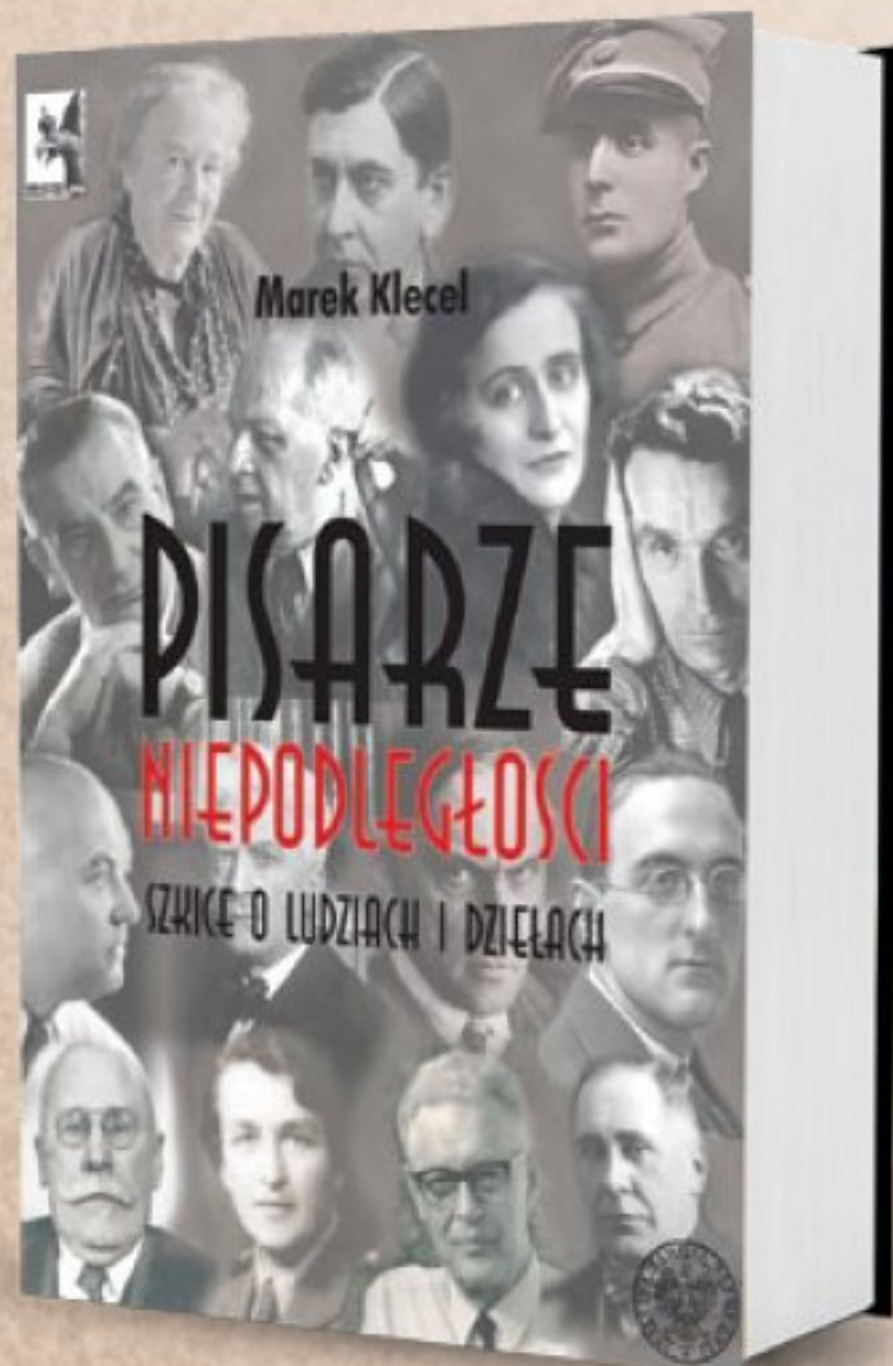
Stanisław Rembek (1901–1980) dał się poznać już w latach po I wojnie światowej wspaniałymi krytycznymi powieściami o losie człowieka, każdego człowieka, irracjonalizm wojny jako mechanizm historii, bezrozumnym narzędziem upadania i niszczenia ludzi oraz źródle nieuchronnej powszechnej demoralizacji („W polu”, „Nagan”). Jego pamiętnik z lat II wojny, którą spędził już jako uznany pisarz w Grodzisku Mazowieckim, to prawdziwe studium okropnej codzienności, również literatów warszawskich pod nieustanną grozą głodu i śmierci.



Jana Lechonia nie trzeba przedstawiać, podobnie jak Kazimierza Wierzyńskiego, obu wielkich poetów równych Miłoszowi. Są już w lekturach szkolnych – czy na długo?

Tę listę uzupełnia dodatkowy rozdział o skomplikowanej i do dziś niejasnej w niektórych aspektach historii wydanego w 1943 r. przez wileńską Armię Krajową wyroku śmierci na Józefie Mackiewicz. Miał go wykonać Sergiusz Piasecki, barwna postać i autor sensacyjnych książek, dzięki interwencji Melchiora Wańkowicza i akcji pisarzy w 1937 r. ułaskawiony od wydanego przez sądy II Rzeczypospolitej wyroku śmierci, a potem 15 lat więzienia.

Klecel poświęcił Mackiewiczowi dwa teksty – jeden dotyczy życiorysu i twórczości pisarza, drugi powyższej dramatycznej historii. Piasecki odstąpił od wykonania wyroku na Mackiewicz, bo nabrał wątpliwości co do jego winy. Klecel bardzo wnikliwie ocenia okoliczności wydania i podtrzymywania wyroku przez niektóre osoby z dowództwa wileńskiej AK, ironizuje na temat Mackiewiczowskiego cytatu: „Jedynie prawda jest ciekawa”, gdy tej prawdy nie dociekano. Wskazuje na ogromne wątpliwości – brak podstawowych dokumentów zarówno związanych z wyrokiem, jak i z dyskusją dowództwa na ten temat. Wreszcie miałkość samego oskarżenia: Mackiewiczowi zarzucano napisanie czterech felietonów w tzw. gadzinówce wydawanej przez Niemców. Jeden z obrońców pisarza podkreślał, że wszystkie te teksty, podobnie jak jego działalność podczas wojny, były nastawione na ostrzeżenie przed Sowietami, które Mackiewicz uważał za groźniejsze od hitlerowskich Niemiec i dawał temu wyraz w zarzucanych mu tekstach.



\* \* \*

Wzorem zastosowanego przez Klecela podejścia do historii można uznać wydaną w latach 70. i 80. ub.w. w wydawnictwie niezależnym od cenzury książkę „Rodowody niepokornych” Bogdana Cywińskiego o wielkich i ważnych postaciach ruchów niepodległościowych przełomu XIX i XX w. Lektura

W świadomości braku dobrego wykształcenia patriotycznego w młodym pokoleniu odnalezienie i opisanie bohaterów, nad których losem i wyborami życiowymi warto się zastanowić, to trudne zadanie. Gdy dobrze pomyślane, przyniosło nadzwyczajne efekty

ta ukształtowała dwa pokolenia młodzieży, która odrzucając sowiecki komunizm, gromadziła się w Klubach Inteligencji Katolickiej, przy działaniach Komitetu Obrony Robotników, współtworzyła największy w dziejach pokojowy ruch masowego protestu – Solidarność, a potem w działalności podziemnej przeniosła przez stan wojenny w XXI w. wartości takie jak wolność i suwerenność, do granicznego 1989 r. Klecel w tym aktywnie uczestniczył.

Działający od dwudziestu paru lat Instytut Pamięci Narodowej wykonał tytaniczną pracę edukacyjną, wydając ogromną już w tej chwili bibliotekę dokumentów i opracowań

historii oporu oraz opozycji w Polsce XX w. Opasłe, najeżone przypisami, źródłami i indeksami tomy to naukowe i trwale świadectwo tamtych czasów. Mało kto da radę to wszystko przeczytać, choć nie brak śmiałków. A naprawdę nie dostrzegam np. 300-stronicowej, napisanej ciekawej, barwnie, popularnym językiem historii 16 miesięcy Solidarności i stanu wojennego. IPN nadrabia teraz te braki, prezentując popularne książki zawierające bezcenną, ciekawie podaną wiedzę o losach ludzi, którzy budowali naszą niepodległość.

Spotkania z bohaterami pióra i walki Klecel poprzedził niedługim rysem historycznym lat zaborów i kolejnych wojen oraz opisem sytuacji życiowej ludzi stawianych przez okoliczności i własny system wartości wobec dylematu: pióro czy karabin, słowo czy czyn?

Historii najlepiej uczyć się na losach bohaterów. Co wiedzielibyśmy po przeciętnej szkole o starożytnych, gdyby nie było mitologii greckiej z 12. pracami Heraklesa, bohaterów literatury antycznej – Hektora, Achillesa, Antygony, Edypa niosących ważne nauki moralne, a także postaci historycznych, jak genialny poeta reportażysta Homer, Sokrates z jego nieugiętą postawą wobec presji władzy, Arystoteles i jego uczeń, Aleksander Macedoński, 300 Spartan i wielu innych dalej, żeby zostać tylko w antyku greckim, pomijając Rzym z Cezarem i innymi ludźmi walki? W świadomości braku dobrego wykształcenia patriotycznego w młodym pokoleniu odnalezienie i opisanie bohaterów, nad których losem i wyborami życiowymi warto się zastanowić, to trudne zadanie. Gdy dobrze pomyślane, przyniosło nadzwyczajne efekty. Zdawałoby się, że doskonale znamy już dzieje poprzedniego wieku. Najnowsze książki dr. polonistyki Marka Klecela, wspomniani wyżej „Pisarze niepodległości” i druga – o krótkim jak wystrzał z karabinu tytule „Sybir” to odkrycie nowych dla niejednego czytelnika archipelagów wiedzy o historii Polski XX w.